№ 253. Rok X. SOSNOWIEC — niedziela 9 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny: ogłoszeń Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.50, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Zo dnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 60 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicz

Nasze sprawy.

Przed rokiem.

W niedzielę obchodzić będziemy święto radosne. Zerwał się był przed rokiem wicher, który wymiótł z Królestwa Kongresowego okupantów niemieckich. Zapadły się w przepaść wszelkie plany podziałów Polski, aneksji, sprostowań granic, kolonizacji niemieckiej, plany Mitteleuropy, konwencji wojskowych, niewoli gospodarczej Naród wreszcie odetchnął wolną piersią. Okupanci, mając na sumieniu tyle popełnionych wobec kraju i mieszkańców zbrodni, zaskoczeni byli tym samorzutnym odruchem witającej koniec niewoli ludności. Ogarnęła ich panika, troszczyli się o jaknajprędszy odwrót z kraju, w którym przywykli do buńczucznego panowania i bezkarnych nadużyć. Gnała ich trwoga i wkrótce w byłej okupacji nie było ani jednego przedstawiciela władzy niemieckiej. Młodzież polska, cywilna i wojskowa gołymi niemal rękoma rozbroiła i ubezwładniła rozbrojoną od stóp do głów załogę.

W duszach brzmiała nam już wówczas tryumfalna pieśń zmartwychstania, chociaż o losie ojczyzny nic pewnego jeszcze nie wiedzieliśmy, a groźne chmury zbierały się nad nią od Wschodu i od Zachodu. Serca przepojone mieliśmy poczuciem odzyskanej wolności i poczuciem, że nagle staliśmy się gospodarzami we własnym domu. Dzisiaj ta bliska data listopadowa wydaje się nam odległą, zagłuszyła wspomnienia o niej uderzająca w Polskę bezustanku fala doniosłych wydarzeń, przyćmiły świeżość wrażeń troski, niepokoje, zawody, niedomagania dnia codziennego. Dobrze jest przeto otrząsnąć się na chwilę z przytłaczającej szarzyzny teraźniejszości i zdać sobie sprawę ze znaczenia tego, co w upojeniu radosnym przeżywaliśmy przed rokiem.

Dzień ten nie jest bowiem tylko kopcem granicznym w dziejach naszych, znaczącym chwile pozbycia się najeźdźców. Był on świadkiem płodnego w skutki czynu. Po pewnym czasie dopiero ocenić mogliśmy jego doniosłość polityczną.

Wobec szalejącego na Wschodzie bolszewizmu Niemcy, chociaż pobite, wstrząsane konwulsjami rewolucyjnymi, znalazły się w wyjątkowo korzystnym położeniu. Ententa nie miała możności obsadzenia swoimi wojskami ziem, które zaokupowały były armje niemieckie. Z tego powodu zwycięscy nie wydali rozkazu do dowództwa niemieckiego, aby opuściło zajęte obszary wschodnie. Przeciwnie, warunki zawieszenia broni, właśnie wtedy podpisywane, upoważniały niemców do pozostawania na Wschodzie dopóty, dopoki ententa nie zażąda ich ewakuacji.

To postanowienie, wywołane chęcią utrzymania jakiegoś ładu na Wschodzie i niedopuszczania do zalania przez bolszewizm Europy Srodkowej, stało się w rękach polityków niemieckich, jak to jeszcze teraz się okazuje w krajach bałtyckich, bronią niesłychanie niebezpieczną. Niemcy mogliby nadał pozostawać panami na ziemiach polskich, gdyż wypędzenie ich siłą przez ententę napotkałoby na takie same trudności, na jakie napotyka teraz w Kurlandji. Niemcy utrzymaliby wspólną granicę z Rosją. Fakt ten byłby dla ich planów politycznych niesłychanej wagi — i mogliby prowadzić swobodnie swą grę podwójną: Albo niszczyć kraj, wpuszczając czerwoną armję bolszewicką na opróżnione przez siebie tereny, i poddając je władzy rosyjskiej, jak to uczynili w zimie przed rokiem na Litwie, albo uczynić z okupowanych ziem polskich podstawę dla dążeń do odbudowania dawnej Rosji, czyli również podkopywać papierową wówczas niepodległość Polski.

W takich okolicznościach Polska w żadnym razie nie mogłaby odegrać na Wschodzie tej roli mocarstwowej, jaką jej obecne położenie międzynarodowe i energja narodowa wyznaczają. Niemcy dotychczas przeboleć nie zdołali śmiertelnego ciosu, który ich planom na Wschodzie, decydującym o odrodzeniu ich potęgi, zadały dni listopadowe w Polsce. Okazało się bowiem, że to właśnie Polska, na którą na Zachodzie nie liczono, a nie Niemcy, staje się tym mocarstwem, które powstrzymać jest zdolne podmywającą cywilizację europejską falę wschodniej anarchji.

Trzeba mieć wciąż w pamięci ten samorzutuy wysiłek narodu, który obok wypędzenia niemców z Wielkopolski w końcu grudnia, zwrócił uwagę Zachodu na nasze zdolności państwowotwórcze i ugruntował, wbrew licznym sceptykom lub wrogom naszym w świecie, wiarę sprzymierzeńców w odrodzenie Polski. Przecież nie można nie oceniać energji społeczeństwa naszego, które po okropnym wyniszczeniu wojennym, w niesłychanie trudnych warunkach, natychmiast po przewrocie chwyciło ster spraw państwowych, uruchomiło koleje, nie pozwoliło na zatamowanie życia zbiorowego i nie pogrążyło się w anarchji. Daliśmy świadectwo obcym naszej żywotności i dojrzałości, stwierdziliśmy te cechy wobec samych siebie. I dzisiaj kiedy zmęczeni piętrzącymi się trudnościami, skłonni bywamy do pesymizmu, sięgnijmy pamięcią do owych dni pamiętnych, zmierzmy drogę, którą państwo polskie przebyło, borykając się z niesłychanymi przeszkodami, w ciągu jednego roku, a wówczas w rocznicę śmiało rozbrzmiewać mogą w całej Polsce okrzyki tryumfu i pieśni radości.

B. Wasiutyński.

Polska powstała, by żyć...

Obchodzimy dziś święto zmartwychwstania Ojczyzny naszej, święto wypełnienia się sprawiedliwości. Duch nasz przeszedł przez męki Tantala i poczyna żyć życiem nowym i spełniać posłannictwo dziejowe.

Dziś mamy święto! Z rozpromienionych serc bije potężny hymn wesela, dzwoni: „złoty róg — ja wolność mam“... Surmy bojowe ogłaszają światu, że jesteśmy, że żyjemy!

„Ludy“ — woła Kordjan: „Winkielrid żyje, Winkielrid ożył!“ Ludy, Polska nieśmiertelna powstała jak sfinks z popiołów, powstała dumna i potężna, i kroczy po dziejach przestrzeni w tryumfalnym narodów pochodzie!

Polska powstała, Polska żyje, i krwawi już w obronie całej Europy! Dziś znów stanęła na straży cywilizacji i broni jej przed hydrą bolszewicką.

Polska żyje! — oto zew, który wichry światowe roznoszą po lądach i po morzach.

Rok mija, jak orły nasze zwycięskie, uwolnione z pęt niewolniczych, wzbiły się wysoko dumnym lotem nad naszą ziemicą; rok mija, jak sztandary nasze załopotały pieśń wolności; rok mija, jak trąbki zagrały hejnał zwycięski powstającej „jutrzenki swobody“; rok, jak rozwarło się wieko trumny i po stuletnim letargu spłynęła do nas „wśród cherbców grona“ Ojczyzna nasza! Spełniły się proroctwa wieszczów naszych, wypełniły się skargowe dni pokuty i nadszedł dzień wolności.

Polska, wykreślona z rodziny narodów, dziś żyje i zajmuje miejsce wśród ludów, godne swej przyszłości. Polska, zmiażdzona i zdeptana przez swych oprawców, dziś dzierży już wysoko sztandar swej godności. Polska dziś na tryumfalnym rydwanie płynie w dal śmiało i zwycięsko, a jej kaci biedzą się we własnym domu.

Tu zmartwychwstanie — tam upadek; tu tryumf—tam klęska; tu „wesołe Alleluja“ -- tam „dzień on dzień“... „grom zwycięski wbija w ziemię katy, a duch mściciel wypełnia dziejów godziny“...

I uśmiechają się anielsko duchy ojców naszych, śpiewając hymny dziękczynne przed tronem Najwyższego, że z krwi ich męczeńskiej powstaje ta, za którą ostatnią, pieśń łabędzią śpiewali na szafotach lub szubienicach!

Polacy, patrzcie na dziejowe karty. Gdzie bogaty Egipt, gdzie Kartagina Hanibala, gdzie Macedonja Aleksandrów, gdzie Persja Cyrusów, gdzie dumna Roma Cesarów.

Upadły one z wysokości swych siedzib w dolinę upadku, a na wiekach ich trumien napisane owo straszne dantejskie „porzućcie nadzieję“.

Dziwnym losów zrządzeniem grób nasz był „kołyską nowej zorzy, był ekspijacją do czynów wielkich, czynów świętych.

Uderzył wprawdzie grom w nasz okręt, strzaskał nam żagle, rzucił nas na pastwę tyranów, lecz srom nie położył pieczęci na trumnie letargu wiekowego i dlatego Kalwarja nasza była przygotowaniem do nowego posłannictwa dziejowego. Co jest wielkie i potężne duchem, w potopie zniszczenia upaść nie może; co szlachetne i piękne owiane wieńcem miłości, która łączyła nas z pokrewnymi ludami, nie zaginie w odmęcie wieków.

Po naszych tronach niechadzała niesprawiedliwość w purpurach z despotycznozaborczymi szponami i dlatego „Polska powstała, by żyć“.

Pochmara.

Rządowy projekt konstytucji.

5-przymiotnikowe prawo wyborcze od 21 lat.
Straż praw. — Naczelnika państwa wybiera naród.

Rządowy projekt konstytucji, mniesiony dnia 4 b. m. do sejmu, przewiduje wybory pięcioprzymiotnikowe bez różnicy płci. Wiek na razie określono na lat 21.

Prawa wyborczego czynnego pozbawione są osoby wojskowe, prawa wyborczego czynnego i biernego wojskowi i urzędnicy.

Naczelnik państwa zwołuje, otwiera, odracza i zamyka sejm. Naczelnik państwa obowiązany jest zwołać sejm co roku najpóźniej w listopadzie na sesję zwyczajną.

Naczelnikowi państwa przysługuje prawo rozwiązania sejmu. W takim razie wybory mają się odbyć w ciągu 90 dni, a sejm ma się zebrać w 15 dni później.

Przy naczelniku państwa stoi t. zw. straż praw. Składa się ona z 30 członków, wybranych przez sejm systemem stosunkowym z pośród posłów lub z poza ich grona z przedstawicieli ciał profesorskich, oraz z 30 osób, powołanych przez naczelnika państwa. Posłowie wybrani do straży praw tracą swoje mandaty. Straży praw przysługuje jedynie tylko prawo sprzeciwu; o ile do 30 dni sprzeciw z jej strony nie nastąpi, naczelnik zatwierdza uchwałę, w przeciwnym razie uchwała wraca do sejmu dla ponownego rozpatrzenia. Gdy sejm odrzuci sprzeciw, naczelnik państwa rozstrzyga wedle swego uznania, tj. zatwierdza ustawę lub stosuje veto. W tym wypadku ustawa nie może być już przedmiotem nowych obrad sejmu.

Naczelnik państwa jest równocześnie naczelnym wodzem. Jest wybierany na 7 lat. Wybory odbywają się za pomocą plebiscytu, przyczym sejm przedstawia dwie kandydatury. W razie śmierci naczelnika państwa, obowiązki jego obejmuje t. zw. „rada trzech“, składająca się z marszałka sejmu, prezydenta ministrów i prezydenta sądu najwyższego. Jeżeli naczelnik państwa przez 3 miesiące nie sprawuje urzędu, „rada trzech“ zwołuje sejm i przedstawia sprawę jego decyzji. Naczelnikiem państwa może być wybrany każdy obywatel po ukończeniu 41 lat życia. Za czynności swoje naczelnik państwa nie jest odpowiedzialny ani politycznie, ani cywilnie. Akty, które podpisuje naczelnik państwa, jako wódz naczelny, nie potrzebują sygnatury ministerjalnej.

Przepisy przejściowe: Po uchwaleniu niniejszej ustawy będzie dokonany wybór naczelnika państwa. Wybór kandydata ma nastąpić najpóźniej do 30 dni, a wybory mają się odbyć do 3 miesięcy. Do czasu dokonania wyboru naczelnika państwa wszystkie czynności naczelnika państwa spełnia Józef Piłsudski, mając wszystkie prawa i obowiązki naczelnika państwa.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 9 b. m Teodora.
Jutro w poniedziałek 10 b. m. Andrzeja.

Wschód słońca g. 7 m 10.
Zachód „ g. 4 m. 11

Ograniczenie ruchu pociągów. Poczynając od niedzieli dzisiejszej wstrzymane zostają następujące pociągi: odchodzące z Warszawy pociągi: do Sosnowca o godz. 5 m. 20 r., do Aleksandrowa o godz. 11 m. 40 wiecz., do Skalmierzyc o godz. 4 m. 35 po poł., do Żyrardowa o godz. 8 m. 5 rano, do Mławy o godz. 3 m. 30 po poł., do Brześcia o godz. 7 m. 5 r., do Białegostoku o g. 3 m. 55 po poł., do Łomży o godz. 12 m. 45 w nocy.

Następnie zostaje odwołany czasowo ruch następujących pociągów, przychodzących do Warszawy: z Sosnowca o g. 6 r., z Żyrardowa o godz. 12 m. 20 w poł., z Brześcia o godz. 12 m. 30 w nocy, z Łomży o godz. 8 m. 5 wiecz.; od poniedziałku: z Aleksandrowa o godz. 4 m. 5 poł., ze Skalmierzyc o godz. 5 m. 30 po poł., z Mławy o godz. 11 r. oraz z Białegostoku o godz. 2 m. 50 po poł.

Ceny złota i srebra, ustalone przez sejm w dniu 7 b. m. są następujące:

Za podstawę wynagrodzenia przyjęto wczorajszą wartość złota i srebra, z potrąceniem 20 procent. Mianowicie cena wynosi za 1 kg. czystego złota 22.878 mk., za 1 kg. czystego srebra 672 mk.

Za monety będzie się płacić: Za 10 marek niemieckich złotych 82 marek polskich za 10 franków złotych 66 i pół mk. pol.: za 10 koron austrjackich złotych 69 i pół mk. pol.; za 1 dukat austrjacki złoty 78 i pół mk. pol.; za 4 guldeny austrjackie złote 66 i pół mk. pol., za 5 mk. niem. srebrnych 16 mk. pol.; za 1 rubel srebrny 12 mk. pol.; za 5 franków srebrnych 15 mk. pol.; za 2 franki srebrne 5 i pół mk., pol.; za 5 kor. austr. srebrnych 14 i pół marek polskich.

Ceny również wszelkich innych monet pozostawać będą w odpowiednim stosunku do cen powyższych.

W celu obniżenia ceny lekarstw ministerjum zdrowia publicznego sprowadziło w swoim czasie większy transport towarów aptecznych, dzieląc go pomiędzy apteki i obniżając odpowiednie pozycje taksy aptekarskiej w stosunku do ceny tych towarów.

Wobec dodatnich wyników, jakie dało powyższe zarządzenie, ministerjum zdrowia publicznego poczyniło nowe zamówienia najniezbędniejszych towarów aptecznych. Pierwszy transport tych towarów już nadszedł i obejmuje: olej rycynowy, oliwę stosowaną w lecznictwie, olej lniany, siarkę, kwas borny, watę hygroskopijną i gazę hygroskopijną.

Ekspedycja tych leków powierzona została: w Kongresówce Kooperatywie aptekarzy warszawskich, w Małopolsce Towarzystwu „Pharma“ w Krakowie oraz firmie „Mikolasch i S-ka“ we Lwowie.

Odzież dla dzieci. Rozpoczęte w swoim czasie energiczne starania przez p. prezydenta ministrów Paderewskiego o otrzymanie z Ameryki ciepłej odzieży dla dziatwy polskiej przed nastaniem zimy, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Pan Hoover, znany dziś każdemu polakowi ze swej szczodrej przyjaźni dla Polski, przeprowadził w Ameryce wysyłkę na razie 400,000 kompletów ciepłej odzieży dla dzieci. Każdy komplet składa się z ciepłego palta, pary ciepłych pończoch i pary butów. Transport ten, ofiarowany Polsce przez European Childtern's Fund, dotarł już do Gdańska, a pierwsze 500 ton ładunku znajduje się już w drodze między Gdańskiem i Warszawą.

Echa strajku fornali. Ministerjum spraw wew. rozesłało starostom okólnik w sprawie ostatniego strajku fornali, w którym podkreślono, że służba nagół zachowywała się biernie i została jedynie obałamucona przez agitację. Wychodząc z powyższego założenia ministerjum stwierdza, że za udział w strajku nie można wydalać służby, chyba po orzeczeniu komisji rozjemczej lub sądu. Uwięzieni po odsiedzeniu kary mają wrócić na zajmowane uprzednio miejsca, o ile inaczej nie orzeknie sąd lub komisja, rodzina ich ma tymczasowo pobierać połowę wynagrodzenia. Zapieczętowane lokale związków mają być otwarte, papiery kancelaryjne zaś zostaną zwrócone związkom, w razie potrzeby zaś sprawę skierować należy do prokuratora.

Z Sosnowca.

Święto młodzieży. Zarząd okręgowy Zrzeszenia młodzieży polskiej w Zagłębiu zawiadamia nas, iż w dniu 16 b. m. urządza „święto młodzieży“, które ma być pierwszym widomym znakiem połączenia się kół młodzieży Zagłębia.

Program „święta“, które odbędzie się w Związku żelaznym na Pogoni w Sosnowcu, będzie następujący: uroczysta msza św. o godzinie 11 rano w kościele pogońskim, wspólny obiad, popisy poszczególnych kół, przemówienia, dyskusje nad organizacją i wieczorem krótki raut.

Zarząd okręgowy prosi wszystkie osoby, interesujące się życiem młodzieży, jak również patronaty poszczególnych kół, o wzięcie udziału czynnego w tym święcie młodzieży.

O wagon sypialny. Pomimo tego, że Zagłębie Dąbrowskie jest najważniejszym bodaj dla całej Polski centrum przemysłowym, rząd centralny ignoruje stale wszelkie nasze potrzeby. Związani ze stolicą tysiącem interesów mieszkańcy Zagłębia są od niej tak odcięci, że kto chce jechać do Warszawy musi się narażać na tysiące niewygód, zwłaszcza, że po całonocnym czy całodziennym staniu w wagonie jest rzeczą niemożliwą zdobycie w Warszawie hotelu.

Rzeczą niezbędną i konieczną jest tedy doczepianie do pociągu nocnego wagonu sypialnego. Niema obawy, by miejsca w takim wagonie pozostały kiedykolwiek niezajęte, przypuszczaćby raczej należało, iż jeden wagon nie wystarczy, zwłaszcza, że w czasie najbliższym wznowiona zostanie komunikacja z G. Śląskiem.

Sądzimy, że ten ostatni wzgląd zaważy na szali i wagon sypialny będzie przyczepiany do pociągów nocnych Sosnowiec—Warszawa i z powrotem.

Napady niemieckie. PAT. donosi z Sosnowca:

Od kilku dni nad granicą słychać raz po raz gęste strzały karabinowe. Dnia 4 b. m. o godzinie 10-ej wieczorem grenzschutz niespodziewanie zaatakował oddział pułku bytomskiego stacjonowany w Milowicach. Niemcy strzelali z karabinów. Kule wpadały do mieszkań robotniczych, gdzie uszkodziły ściany i meble. Ranę odniósł robotnik Jan Łykowski.

O godzinie 2-ej po północy niemcy powtórzyli napad, przyczym strzelali z wieży kościoła w Dąbrówce. Tym razem został ranny robotnik Józef Falasa, pracujący na podwórzu kopalni.

Prusak — świętokradca. Na moście modrzejowskim — jak donosi „Powstaniec“, organ uchodźców górnośląskich — stoi nad granicą pruską kapliczka, w której stały figury M. Boskiej i św. Antoniego. Dnia 26 z. m. żołdak pruski figury te z kapliczki wyrzucił i rozbił. Oto jeden z tysiącznych dowodów „kultury“ prusackiej.

Strajk w Sosnowcu. PAT. donosi, że na kopalni „Kuźnica“ z powodu nieporozumień zarobkowych i aprowizacyjnych wybuchł strajk. Wczoraj u inspektora pracy 17 obwodu odbyła się konferencja celem załatwienia zatargu.

Nowy poseł. Poseł ziemi kieleckiej, p. Zygmunt Seyda mianowany został podsekretarzem stanu w ministerjum b. zaboru pruskiego, wobec czego zmuszony był złożyć mandat poselstwa. Na jego

miejsce wejdzie do sejmu ksiądz Adam Błaszczyk, redaktor „Ojczyzny“.

Z sądów. W dniu 7 b. m. w czwartym już terminie rozważana była sprawa karna w sądzie pokoju przeciwko b. zawiadowcy kopalni „Wiktor“ Zygmuntowi Korsakowi, za zniesławienie p. Józefa Żurka. Po półtoragodzinnej rozprawie i wysłuchaniu świadków sąd skazał p. Korsaka na karę 10 dni więzienia lub 100 mk. grzywny.

Z teatru.

Teatr H. Czarneckiego dziś czynny będzie dwukrotnie. Na zaproszenie komitetu, organizującego rocznicę wyzwolenia z pęt niewoli, daje uroczyste przedstawienie po południu na Pogoni, wieczorem w teatrze. Repertuar tygodnia bieżącego zapowiada:

W poniedziałek i wtorek u nas teatr nie czynny, gdyż w w poniedziałek teatr wyjeżdża na Saturn, gdzie został zaproszony, ażeby dał przedstawienie na dochód żołnierza polskiego, wystawiając „Manewry jesienne“.

We wtorek teatr wyjeżdża do Będzina, a „Księżniczka czardasza“, jak wszędzie, zapełni salę teatru „Corso“ po brzegi doborową publicznością.

U nas afisz na środę zapowiada „Dookoła miłości“, na czwartek zaś satyrę na tle stosunków wojennych „Bohaterowie“.

„Jenerał huzarów“ w piątek grany będzie po raz pierwszy w Dąbrowie.

Ruchliwa dyrekcja i sumienna praca artystów daje dowód, że te tr w Zagłębiu się utrzyma i zadaje kłam wszystkim wróżbitom, jakoby w Sosnowcu stale istnieć nie mógł.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Oficerowie i żołnierze 2-go bataljonu 48-go pułku strzelców kresowych na górnoślązaków mk. 597 fen 85.

Pracownicy poczty i telegrafu m. Sosnowca na komitet obrony Śląska mk. 167.

Przeciwko żebraninie.

Do jednej z wielkich plag naszego miasta należy zaliczyć zawodowo uprawianą żebraninę uliczną.

Sprawa ta wymaga bezwarunkowo uregulowania i nasze władze miejskie powinny się nią szczerze zająć.

Przypominamy, że w Warszawie w swoim czasie wykupywało się w Towarzystwie dobroczynności szyldziki z napisem: „Nie wolno żebrać“.

Szyldziki takie przymocowywało się do drzwi mieszkaniowych i w ten sposób opodatkowany mieszkaniec był zwolniony na rok cały od opłaty doraźnych wsparć żebrzącym.

Otóż jesteśmy zdania, że wszyscy mieszkańcy Sosnowca powinni być opodatkowani na rzecz utrzymania przytułku dla żebraków.

Rozumie się, że musiałaby być przeprowadzona ścisła reglementacja żebraków i w przytułku takim umieścićby należało tylko żebraków, rekrutujących się ze stałych mieszkańców Sosnowca, a wszystkich przyjeżdżających na „gościnne występy“ musiałaby policja odesłać do miejsca urodzenia.

Żebraniny ulicznej należałoby zabronić, przyczym żebrakom fizycznie i umysłowo zdrowym należałoby dać przymusową pracę, a złapawszy takiego osobnika na gorącym uczynku żebraniny, bardzo surowo karać!

Do jakiego stopnia żebracy są rozwydrzeni, dowodzi fakt, że teraz nie chcą przyjmować 1 lub 2 fenigowych datków. Stwierdzono np., że na miejscu postoju jednego żebraka przy ulicy Dytlowskiej znajdowano codziennie po jego odejściu pewną ilość 1 lub 2 fenigówek, bowiem żebrak ten do takich drobnych datków nie przywiązywał wagi i najzwyczajniej w świecie wyrzucał takie pieniądze!

Przypuszczając, że T-wo dobroczynności wspólnie z władzami miejskimi przystąpią do uregulowania powyższej sprawy, proponujemy wprowadzić w czyn ogólne opodatkowanie się na rzecz urządzenia przytułku i sądzimy, iż przy dobrej chęci myśl ta dałaby się urzeczywistnić już z początkiem przyszłego roku.

Stowarzyszenie nasze gotowe jest złożyć odpowiednią sumę, licząc na to, że wszyscy mieszkańcy postąpią tak samo.

Zarząd Stow. spożywców
w Sosnowcu.

NADESŁANE.

Protest.

W „Kurjerze Zagłębia“ z d. 6 listopada 1919 ukazał się artykuł pod tytułem: „Związek Właścicieli Nieruchomości“, który oprócz denuncjacji, oszczerstw i kłamstw nic więcej nie zawiera. Przeciwko treści elaboratu tego najkategoryczniej protestujemy i potępiamy jednostki, nie mające odwagi otwarcie wystąpić, a zasłaniające się pseudonimami, jak w danym wypadku „Członka Związku Właścicieli Nieruchomości na Pogoni“. Nie uważamy też za stosowne na podobne wystąpienia odpowiadać i nad elaboratem tym przechodzimy do porządku dziennego.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu.

Z Będzina.

Lepić marki. Wszystkie urzędy p a ń s t w o w e w mieście otrzymały polecenie, aby na wszelkiej korespondencji były naklejane znaczki pocztowe. Rozporządzenie to dotyczy nawet urzędu pocztowego.

Sądy rozjemcze. Od miesiąca przeszło został utworzony w Będzinie „Urząd rozjemczy“ z atrybucjami sądu dla załatwiania zatargów między właścicielami nieruchomości a lokatorami. Jak dotąd, urząd ten nie daje o sobie znaku życia.

Na gościnne występy W środę z okazji targu przyjechała z Częstochowy do Będzina na występy szajka złodziei, złożona 15 osób, w tym 7 kobiet i 8 nied•brostrów. Początek był wesoły, gdyż szajka miała już wypchany worek z łupem w postaci butów, słoniny i t. d., lecz koniec żałosny, gdyż niespodzianie wdała się w to policja i całą szajkę wraz z łupem aresztowała.

Chleb drożeje. Chleb czarny bez kartek sprzedawany jest 10 marek za bochenek, a pytlowy 14 marek!!!

Coraz lepiej ..

Z życia nauczycielstwa. Walne zebranie członków Związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich m. Będzina, Dąbrowy i Sosnowca odbędzie się w niedzielę, dnia 9 go listopada r. b. o godz. 3 po południu w lokalu gimnazjum żeńskiego p. Jadwigi Krzymowskiej w Będzinie.

Z kraju.

Ojciec św. o „pogromach“. Na czele numeru podaje organ sjonistów depeszę nieprawdopodobnej treści, jakoby kardynał Giosteni, bawiący w Jerozolimie, oświadczył rabinowi jerozolimskiemu Frenklowi i sekretarzowi gminy żydowskiej w Jerozolimie, co następuje:

„Papież wysłał notę do Polski z żądaniem, żeby już więcej nie było „pogromów“.

Jest to naturalnie jedna z kaczek organu posła Grinbauma.

Uruchomienie fabryk na potrzeby wojskowe. Jak donosi „Trybuna Pracy“, uruchomioną została częściowo fabryka firmy Hulczyńskiego w Zawierciu, która otrzymała surowce na wyroby dla wojska. Uruchomiono też cały szereg firm pabjanickich, jak R. Kindler (wyroby bawełniane) i akcyjne Tow. wyrobów bawełnianych Krusze i Ende. Oprócz tych firm uruchomione zostały częściowo również na potrzeby wojskowości firmy łódzkie, jak Geyer, Groman, Szejbler, Heinzel, Heinzel & Kunitzer, Rosenblat, L. Bary i C-ny i Szwarc Birnbaum i Law.

Napad bandycki. W nocy z poniedziałku na wtorek w ubiegłym tygodniu, jak donosi „Gazeta Kielecka“, niewykryci złoczyńcy dokonali w lesie pod Morawicą napadu na trzy furmanki. Dwiema z nich jechali kupcy żydowscy, na trzeciej wieziono amerykańskie mydło dla komitetów dobroczynnych. Kupców nie tylko obrabowano doszczętnie, lecz odarto ich również z odzieży, tak, że pozostali niemal nago. Bandyci zrabowali 120,000 rubli, parę koni i wiele różnego towaru. Tylko wiozącemu mydło, gdy okazał dowody, iż jest ono przeznaczone do komitetów pomocy dla dzieci, nic nie zabrano.

Djonizy Henkel przed sądem. Djonizy Henkel, organizator powstania 63 r. na Rusi, dwukrotnie skazany na śmierć, następnie ułaskawiony i do katorgi wysłany, po wielu latach po tym, powołany na stanowisko redaktora „Gazety Polskiej“, najserdeczniejszy przyjaciel Sienkiewicza, redaktora „Bibljoteki Warszawskiej“ w ciągu przeszło 20 lat, dotknięty częściowym paraliżem półtora roku temu i zniewolony do przebywania na kuracji w klinice Czerwonego Krzyża, pozwany jest o eksmisję przez właściciela domu przy ul. Mazowieckiej № 9 w Warszawie, w którym to domu mieszkał lat przeszło 36, płacąc stale za jeden wynajmowany przez siebie nad stajnią pokój najregularniej komorne. Jako motyw pozwu właściciel domu przytacza, że potrzebuje owego pokoju dla swego lokaja, Henkel zaś, zdaniem owego właściciela domu, powinien na stałe zostać w klinice.

Wśród palestry warszawskiej zorganizowano obronę słusznych praw Henkla, którego niezwykle cenny zbiór rękopisów i bibjoteka wypełnia nieomal całkowicie ów pokój nad stajnią, pokój, który gościł wielokrotnie przyjaciół Henkla z czasów Sybiru, a następnie całą plejadę pisarzów naszych, z Sienkiewiczem i Prusem na czele...

Tajemnicze morderstwo w Rembertowie.

Przed dwoma tygodniami zwrócił się do prokuratora sądu wojskowego młody jakiś chłopak z Rembertowa i oświadczył, że wraca od spowiedzi, na której ksiądz kazał mu wyjawić władzom jedną sprawę, mianowicie, że w Rembertowie, w mieszkaniu oficera halerczyka por. Orkana znajduje się trup ukryty. Chłopak trupa tego zobaczył zupełnie wypadkowo, lecz w pierwszej chwili bał się o tym mówić.

Natychmiast do Rembertowa wysłano dwóch oficerów prokuratury wojskowej, którzy dokonali rewizji w mieszkaniu porucznika Orkana, lecz początkowo nic nie znaleźli — por. Orkan zaś oświadczył, że nic w tej sprawie nie wie.

Dopiero szczegółowa rewizja przeprowadzona w całym domu wykryła w piwnicy, starannie ukryte zwłoki zamordowanego w okrutny sposób ordynansa por. Orkana.

Badany por. Orkan zaprzeczył kategorycznie by był sprawcą morderstwa i wyjaśnił, że rzeczywiście któregoś dnia wracając do mieszkania — znalazł w nim zwłoki swego ordynansa. Bojąc się, by nie podejrzano go o morderstwo—schował trupa w piwnicy i o sprawie nikomu nic nie doniósł.

Przedwstępne badania wyjaśniły, że por. Orkan przyjechał z Ameryki gdzie zaciągnął się do szeregów armji polskiej. W Ameryce przed wojną mieszkał tylko parę lat — przedtym mieszkał w Królestwie.

Celem wyjaśnienia niektórych szczegółów zwrócono się do urzędu śledczego — i cóż się okazało?

W pozostałych jeszcze po rosjanach albumach zbrodniarzy znaleziono fotografję por. Orkana,, jako notarycznego przestępcy, karanego kilkakrotnie za sprawy kryminalne.

Por. Orkan dotychczas do winy się nie przyznał. Jest on rzecz prosta aresztowany.

Oczyszczanie armji.

Skazanie 5 oficerów przez sąd wojskowy w Krakowie

Energiczna akcja władz wojskowych, mająca na celu oczyszczenie korpusu oficerskiego z żywiołów niepożądanych, znalazła swój wyraz w surowych wyrokach sądowych, które są najlepszym dowodem, że armja polska, będąca podziwem swoich i obcych, jest wzorem karności i uczciwości, bo niepowołane jednostki, które się do jej szeregów wkradły, nie mogą liczyć na żadną pobłażliwość.

Sąd wojskowy general. okręgu krakowskiego, powołując się na rozp. min. spraw wojsk. komunikuje treść wydanych 5 bm. pięciu wyroków, które skazują:

Konrada Horbowskiego porucznika, rodem z Warszawy, na jednomiesięczne więzienie, obostrzone zamknięciem w osobnej celi przez dni 14 i na utratę stopnia oficerskiego za zbrodnię obrazy czci innego oficera.

Jakóba Bachnera, ppor. przy magazynie pościeli w Krakowie na pozbawienie stopnia oficerskiego i stopnia akademickiego mag. farm. i jednomiesięczne więzienie za oszustwo.

Franciszka Bauera, por., na pozbawienie stopnia oficer. i sześciomiesięczne ciężkie więzienie za kradzież por. Sowińskiemu trzewików i pistoletu.

Rudolfa Wanickiego, ppor., na pozbawienie stopnia oficer. i jednomiesięczne obostrzone więzienie za oszustwo przez fałszowanie paszportów wojskowych.

Zenona Michałowicza, zdegradowanego podpor. austr. na utratę stopnia ofic. i półroczne obostrzone więzienie za przemilczenie degradacji i uzyskanie podstępnie szarży ofic. w wojsku polskim.

Dnia 8-go b. m. na ulicy Cerkiewnej przy potocznej rozmowie wyraziłem się niestosownie wobec narodu polskiego i przepraszam obecnych Panów i całe społeczeństwo polskie.

Ludwik Klimek.

Ucieczka aresztowanego porucznika.

Śmiertelna walka. — Dwie ofiary.

Warszawa, 7 listopada.

W wojskowym więzieniu karnym przy ul. Dzielnej osadzony był podporucznik żandarmerji polowej Zygmunt Ejsmont, oskarżony o morderstwo z rabunkiem w pobliżu linji bojowej. Groziła mu kara śmierci.

Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, Ejsmont miał być przewieziony do cytadeli samochodem pod eskortą podchorążego Paciorkowskiego, wachmistrza żandarmerji Witkowskiego i starszego żandarma Bońkowskiego.

Oskarżonego umieszczono na tylnym siedzeniu samochodu, między wachmistrzem Witkowskim, a starszym żandarmem Bońkowskim.

Gdy samochód zbliżał się do placu Broni, Ejsmont błyskawicznym ruchem wyrwał jednemu z eskortujących rewolwer i dał dwa strzały, kładąc trupem na miejscu wachmistrza Witkowskiego i raniąc w szyję starszego żandarma Bońkowskiego, poczym wyskoczył z samochodu i znikł w mroku. Podchorąży Paciorkowski dał do uciekającego kilka strzałów, które chybiły.

Pościg był bezskuteczny, zbrodniarz umknął, ale niewątpliwie dosięgnie go ręka sprawiedliwości.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 9 listopada.

Komunikat sztabu generalnego z d. 8 b. m.

Front litewsko-białoruski.

W rejonie Biełoje i Kamienia w dalszym ciągu silna działalność bojowa.

Pod Homlem, na południe od Połocka oddziały nasze zdobyły w walce 3 działa z jaszczykami.

Na południe od Bobrujska lokalne ataki nieprzyjacielskie pod Bubnówką odparto.

Na całym odcinku frontu od Dzisny po Borysów ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Zdrowie Paderewskiego.

Warszawa, 8 listopada.

(P. A. T.)

Prezes ministrów Paderewski znajduje się w stanie rekonwalescencji która powoli postępuje naprzód.

Drożyzna.

Londyn, 8 listopada.

(P. A. T.)

Reuter. Detaliczne ceny środków żywnościowych w Anglji są o 122 proc. wyższe od przedwojennych. we Francji o 189 proc. we Włoszech 107 proc., w Szwajcarji 209 proc., w Stanach Zjednoczonych o 80 proc., w Holandji o 103 proc., w Kanadzie o 93 proc. i w Nowej Zelandji o 48 proc.

Ratyfikacja w Czechach.

Praga, 8 listopada.

(P. A. T.)

Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego poseł Szmidek w dyskusji nad traktatem pokojowym oświadczył, że naród czeski będzie protestował przeciwko sposobowi załatwiania sprawy Cieszyńskiej. W głosowaniu przyjęto ustawę ratyfikacyjną traktatu.

Nowa godność.

Lyon, 8 listopada.

(P. A. T.)

Andrzej Pardien został ministrem dla terenów oswobodzonych.

Katastrofa węglowa.

Paryż, 8 listopada.

(P. A. T.)

Havas. Kryzys węglowy niepokoi w najwyższym stopniu opinję francuską. Inżynier Lauer proponuje zarządzić referendum wśród górników, czyby się nie zgodzili na godzinę dodatkowej pracy za wynagrodzeniem 50 proc. ponad normalną taryfę. Minister pracy zwołuje konferencję organizacji gwarectw i robotników oraz przedstawicieli władz celem przeprowadzenia ankiety nad sposobem zaradzenia kryzysowi.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH i PRZEMYSŁOWYCH

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

oświadcza, że zapowiedziany na dzień 10 b. m. we wczorajszym numerze „Iskry" WIEC urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego zostaje odwołany wskutek tego, że w dniu 7 b m. w południe doszło do zupełnego porozumienia pomiędzy administracją wspomnianego Towarzystwa a Zarządem Związku

Wskutek przeoczenia Zarządu i przeszkód natury technicznej ogłoszenie wczorajsze, podane do redakcji wcześniej, nie zostało po osiągnięciu porozumienia odwołane, — a że miało stanowić ono środek agitacyjny — dziś po dojściu do porozumienia już niestosowny, czujemy się więc w obowiązku przeprosić za to uhybienie przedstawicielstwo Towarzystwa Sosnowieckiego.

Towarzystwo przemysłowo - handlowe

HURTOWNIA

Zagłębia Dąbrowskiego

podaje do wiadomości PP. Członków, którzy nie wpłacili całego udziału (200 mk.), że o ile do 1-go stycznia 1920 r. brakująca suma nie zostanie wniesiona do Kasy Towarzystwa (Sosnowiec, Krzywa 1 lub Będzin, Małachowskiego 31), to wpłacona już część udziału, stosownie do uchwały Władz Towarzystwa, będzie przelana do kapitału zapasowego, Członek zaś od pomienionej daty wykreślony z listy udziałowców Hurtowni.

Prezes Rady: Ks. Prob. Plenkiewicz. Członkowie: Stanisław Dusza, Władysław Lepecki, Stanisław Monsior, Bronisław Strzałkowski, Sylwester Wieczorek, Leonard Zaleski. Prezes Zarządu: Józef Drzewiecki. Członkowie: Marjan Kępiński, Jan Misiorski. Komisja Rewizyjna: Stanisław Frydecki, Benedykt Misiórski, Mieczysław Sakowicz.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mossierski

Drukarnia „Iskry".